PRZEGLĄD ROLNICZY



№ 44.
WARSZAWA
SOBOTA
Dnia 25 października (6) listopada
1858 roku

Rok 3ci

Pismo bezpłatne, wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

Trzeba orać ziemię żyzną z wiarą i nadzieją.
Edmund Wasilewski.

O uprawie i chodowaniu lasów.

W porządku przyrodzonym drzewa, tak jak wszelkie inne rośliny rozmnażają się same, bez przyczynienia się człowieka. Nasienie z drzew starych opadające, gdziekolwiek dostanie się na ziemię rodzajną, zaraz kiełkuje i wyrasta w drzewo tegoż gatunku którego pochodzi; a tak z jednego starodrzewu tysiące młodych drzewek powstaje i tym sposobem same przez się lasy rozszerzają się po powierzchni ziemi. W takowem rozszerzaniu się lasów są naturalne tamy i przeszkody, niezliczone państwo drobnych rodzajów roślin rozpościera się także po powierzchni ziemi i tak ściśle ją pokrywają, że nasienie drzewne nie mogąc dostać się do ziemi, wystawione na światło i powietrze, niszczeje bezowocnie. W takim porządku w państwie roślinnem trwa ciągła walka o powierzchnię ziemi, z przemienną przewagą tych lub owych rodzajów, a to póty, póki człowiek rządów swych nie zaprowadzi.

On to kierując płodność ziemi do swych potrzeb i wygody, nadaje przewagę panowania wybranym rodzajom roślin. Uprawia on przedewszystkiem zboże i inne rośliny owocowe i pastewne, daléj rośliny do uprzyjemnienia życia i wygód służące. Wszystko to rozrząd za zuszczerbkiem panowania lasów, z ich wyniszczeniem Ale że płód leśny t. j. drzewo należy także do ważnych a nawet niezbędnych potrzeb człowieka, mianowicie w klimacie zimnym, człowiek doświadczywszy jego niedostatku, przeznaczyć może znowu część ziemi na las i zająć się jego uprawą i chodowaniem.

Taki jest wywód nastania téj sztuki, która ze stanowiska gospodarczego, ma wskazać zasady: *Jak na danej obszerności ziemi wychodować największą ilość najużytniejszego drzewa, i to w czasie jak najkrótszym, z jak najmniejszym kosztem.*

Może kto z czytelników zauważy: że u nas uprawianie lasu nie jest jeszcze potrzebne, bo nie rzadkie są okolice obfite w lasy naturalnie wzrosłe, gdzie drzewo, mianowicie opałowe w takiéj znajduje się massie, że nawet po cenach niskich, nie można je spieniężyć. W takich okolicach naturalnie bez użytecznem byłoby uprawiać i chodować materjał zbyteczny, nie mający odbytu.

Lecz na to można przywieść drugą ostateczność, t. j. że w kraju naszym są i takie okolice, w których niedostatek drzewa i inne niedododności z braku lasów, dotkliwie się uczuć dają, a nawet zauważano: że okolice takie zwolna wyludniają się, robotnik tam staje się droższym, prowadzenie gospodarstwa rolnego kosztowniejsze. W takich tedy okolicach uprawa lasów jest prawie konieczną,

dla podźwignienia rolnictwa i ludności w roli pracującéj.

W takiéj myśli mniemamy iż nie będzie bezużytecznem zamieścić tu główne zasady i téj gałęzi uprawy ziemi(1).

§. 1.

Grunt do uprawy na las właściwy.

Uprawa i chodowanie lasów jest częścią gospodarstwa wiéjskiego, tak jak uprawa roli i chodowanie zbóż i roślin pastewnych. Wszystkie te części jeżeli mają odpowiadać swemu przeznaczeniu powinny być w harmonji i z sobą i z całością gospodarstwa wiéjskiego.

W rządnem gospodarstwie, każda część ziemi obrócona jest do takiéj produkcji, w jakiéj przynosi właścicielowi największy pożytek. Produkcja leśna, podług zdania panującego, jest mnié korzystną od wszelkiéj innéj produkcji rolnéj, dla tego na uprawę lasów i chodowanie drzew trzeba przeznaczać grunta najgorsze do roli mało lub wcale nieprzydatne, jako to:

1) Grunt nieurodzajny i nieużyteczny t. j. piaski lotne i zwirowe, wzgórza skaliste, parowy, wąwozy do uprawy zbóż nie używane, miejsca zbyt kamieniste, miejsca zbagnione, i t. p. nieużytki.

2) Grunt chociaż używany w rolnictwie, który jednak dla swych wad lub zbytniego od zabudowań gospodarskich oddalenia, nie przynosi odpowiedniego pożytku.

3) Gdzie podobnych nieużytków nie ma, tam zaprowadzać pojedyncze drzewa na wybrzeżach pól, przy drogach, wygonach, rowach, stawach, kanałach, na pastwiskach, nawet na łąkach, gdzie liściowe drzewa z użytkiem nawet dla wzrostu trawy, wygodnie chodowane być mogą.

4) Nareszcie gdzie drzewo wysoką ma wartość, potrzeba jego w przyszłości jest przewidzianą, tam nie wahamy się twierdzić że przy należytem obliczeniu, chodowanie lasu okaże się korzystniéjsze, od zbóż i na gruntach urodzajnych, tam rządny gospodarz część ziemi odéjmie rolnictwu, a przeznaczy na uprawę lasu.

§. 2.

Rodzaje drzew do uprawy lasów.

Z drzew i krzewów, dziko w lasach rosnących, ważniéjsze tylko i pożyteczniéjsze rodzaje, brane są do uprawy. Sosna, świerk jodła i modrzew z drzew iglastych; dąb, buk, grab, wiąż, klon, jesion, oraz brzoza, olsza, lipa, topole i wierzby z drzew liściowych, z krzewów niektóre tylko gatunki, ze szczególnego ich przeznaczenia. Przy wyborze rodzaju drzew do uprawy służą te postrzeżenia:

1) Każdemu rodzajowi drzewa przyrodzenie wskazało właściwy grunt i stanowisko, w których wybornie rośnie. Nie uda się buk, ani dąb na piasku jałowym, na którym przecie sosna rośnie wybornie; a ta znów nie uda się na miejscach mokrych, gdzie olsza i wierzby rozkosznie rozrastają się. Ważną jest tedy rzeczą wiedzieć jaki rodzaj drzewa, w jakim gruncie najlepiéj rośnie i dla każdéj miéjscowości przeznaczyć taki rodzaj drzewa, ktory miéjscowości téj najlepiéj odpowiada. (Wiadomość o tem podawana jest w opisaniu szczegółowych rodzajów drzew, zamieszczanem w niniéjszem Przeglądzie). W prawdzie są wypadki że niektóre rodzaje zajmują nie właściwe sobie stanowisko, lecz w tem położeniu przypadkowem nie dorastają naturalnéj wielkości i użyteczności, a przed czasem obumierają i usychają.

2) W naturalnych lasach różne rodzaje drzew rosną zazwyczaj w pomięszaniu z sobą i tak im najdogodniéj. Trzeba i w tem naśladować przyrodzenie a przy uprawie mięszać rodzaje drzew takich, co sobie wzajem nie przeszkadzają, bo w takiem pomięszaniu i bujniéj rosną i wszelkie nadzwyczajne wypadki mniéj im szkodzą. Doświadczenie wzkazuje: że z dębem dobrze rośnie buk, grab wiąz, a nawet sosna; buk z jodłą, sosną, a nawet grabem; jodła ze świerkiem, sosna z modrzewiem, dębem, brzozą i t. d.

3) Każdy rodzaj drzewa ma wzrost sobie właściwy, jedne wyrastają na drzewa wysokie, budowlane, inne mierny tylko wzrost mają; jedne szybko rosną w młodości, inne dopiero w późniéjszym wieku nabywają sporszego wzrostu. Wiadomości te podawane są także w opisaniu szczegółowych rodzajów drzew, a gospodarz wybierze do uprawy taki rodzaj, który najlepiéj odpowiada potrzebie.

§. 3.

Sposoby uprawy lasów.

Dwa są główne sposoby uprawy lasów, czyli zaprowadzenia drzew tam gdzie ich nie było, t. j. *zasiew* i *zasadzenie*. Do tego ostatniego liczy się także sposób chodowania drzew przez sadzenie *żywych kołów*, *wtykanie zrazów* i przez *odkładanie*, które używane są więcéj w polach niż lasach.

I. O uprawie przez zasiew.

Żeby uprawa przez zasiew udała się, potrzeba zachować niektóre konieczne warunki dotyczące: 1) Przysposobienia zdatnego nasienia, 2) przysposobienia ziemi pod zasiew i samego sposobu wysiania. W czem tu podają się stósowne uwagi.

§. 4.

Przysposobienie zdatnego nasienia.

Jak w uprawie rolnéj tak i leśnéj, główną jest rzeczą mieć dobre nasienie do zasiewu. W handlach nabywane nasienie częstokroć jest zawodne. Wprawdzie do poznania dobroci nasienia są różne oznaki j. t. kolor, smak, czystość, waga i t. p. z oznak tych można poniekąd wnioskować o zdatności nasienia, nigdy jednak z pewnością ręczyć nie można. Najpewniéjszy sposób doświadczenia dobroci nasienia, jest próbny zasiew odliczonych ziarnek, w doniczkach albo w prost w ziemi. Jeżeli z wysianych ziarnek wszéj-

---

(1) W jednem z pytań zadanych do rozbioru przez Towarzystwo rolnicze w Królestwie polskiem, była zamieszczona kwestja uprawy lasów—Przedmiot ten nie został na posiedzeniach lutowych rozbierany i zostawiony dalszemu czasowi. Mniemamy że artykuł ten, napisany przez znakomitego leśnika polskiego, będzie pożądanym materjałem do roświetlenia kwestjonowanego przedmiotu. Jest on dalszym ciągiem rozpraw o leśnictwie tegoż samego pióra drukowanych ostatnio w N: 45 Przeglądu rolniczego z r. 1857. (Redakcja)

dzie ³/₄ nasienie jest dobre, jeżeli ½ to mierne, jeżeli tylko ¼ część lub mniéj wzéjdzie, nasienie jest złe i odrzucone być winno.

§. 5.

Zbieranie i przechowanie nasion drzewnych.

Kto ma własne lasy lub sąsiednie w bliskości, albo pojedyncze starodrzewy rodzące, najlepiéj zrobi, kiedy z nich pozyska nasienie własnym zbiorem i takowe do czasu wysiania dobrze przechowa, do czego wskażemy tu w krótkości stósowne obéjście się.

Żołądź zbierać w październiku, gdy po dojrzeniu opadać zacznie; początkowo i w końcu spadające są zwykle płonne, w środku spadające są najlepsze; gdzie można wéjść na drzewo, tam zbiór ułatwić otrząsaniem gałęzi. Zebrane żołędzie trzeba dobrze przesuszyć, cienko rozesłane w przewiewnéj szopie codziennie 2 razy szuflą przerzucać, aby nie zagrzały się i przez zimę przechować albo w kupach stożkowatych, albo w dołach cembrowanych, opatrzywszy je dobrze suchym liściem i słomą, a na wierzch ziemią, tak jak przechowują się kartofle. Zdolność wschodzenia tylko przez zimę zachowuje.

Buczynę zbierać po dojrzeniu w październiku i listopadzie zgarniać z pod drzew opadłą, albo zstrząsać na rozesłana płachtę, oczyścić przez rzeszotę, lub wywiać jak tatarkę, na zimę zachować jak żołądź, rok tylko zatrzymuje zdolność wschodzenia.

Klonowe skrzydlaki w październiku i początku listopada zgarniać z pod drzew opadłe lub zrywać z gałęzi, suszyć dobrze, spakować w worki i zawiesić na poddaszu lub zachować w piwnicy suchéj w pomięszaniu z piaskiem; zdolność wéjścia tylko do roku zachowuje.

Jesionowe liście od października do grudnia obrywać wraz z końcami gałązek i po wysuszeniu wymłócić, upakować w worki i przechować na poddaszu; tylko przez rok jeden są zdolne do wschodzenia.

Grabowe orzeszki w październiku i listopadzie zmiatać z pod drzew opadłe lub obrywać z gałęzi na podłożoną płachtę, wytrzeć ze skrzydełek, albo lekko omłócić, wywiać i przechować, jak nasienie jesionowe.

Wiązowe pieniążki zbierać w połowie czerwca, zaraz po dojrzeniu, ściągać z drzew rękami, przechować na poddaszu w bardzo cienkich warstwach; do roku tylko ma zdolność wschodzenia.

Brzozowe kotki nasienie zbierać w końcu sierpnia i we wrześniu, kiedy dojrzeją, osmykiwać rękami, albo obłamywać gałązki z kitkami nasiennemi i tak najlepiéj przechować, na kupach psuje się we 24 godzin.

Olszowe szyszki zbierać od października do grudnia, obłamywać z gałązkami, za wysuszeniem szyszek nasienie z nich wypada. Gdzie olsze stoją nad wodami, tam można wyławiać nasienie pływające i przechować je zanurzone w wodzie aż do wysiewu; tylko do wiosny mają zdolność wschodzenia.

Wierzbi topoli kotki nasienne zrywać w maju lub czerwcu, zaraz po dojrzeniu; suszyć na słońcu, trzepać puszek pręcikiem dla oddzielania nasienia, które oczyszczone zebrać w worek i w suchem miéjscu zachować.

Sosnowe szyszki dojrzewają w październiku, ale zbierać dopiero od grudnia do lutego po wymrożeniu, takie bowiem łatwiéj wyłuskują się. Tu ostrzega się zbierających że na sośnie znajdzie dwojakie szyszki, jedne zielone mniéjsze tegoroczne niedojrzałe jeszcze: drugie większe przeszłoroczne brunatne i te zbierać należy i to przed rozwarciem się; te bowiem co się otwierały to już są puste. Nasienie wyłuskiwać w suszarniach słonecznych lub ogniowych, oczyszczone ze skrzydełek przechować w cienkich warstwach w suchem i chłodném miéjscu; zdolność wschodzenia zachowuje do lat 4.

Wyłuskiwanie szyszek zależy na tem, aby trzymać je w ciepłem miéjscu i czasami skrapiać wodą, od ciepła i wilgoci szyszki pękają, łuszczki ich roztwierają się, a za potrząsnieniem nasienie że skrzydełkiem wypada.

Świerkowe szyszki zbierać i wyłuskiwać jak sosnowe.

Jodłowe szyszki zrywać od końca września do końca listopada zsypać na poddaszu, w suchem miéjscu, na przeciągu powietrza, po wyschnięciu szyszki otwierają się, nasienie wypada z łuszczkami. Wypadłe nasienie zebrać, oczyścić z łusek i ze skrzydełek, zsypać w worki i zawiesić w miéjscu bezpiecznem od myszy; zdolność kiełkowania zatrzymuje bardzo krótko.

Modrzewiowe szyszki dojrzewają w październiku i listopadzie, najlepiéj zbierać je w lutym, po przemarznięciu; wyłuskiwać najlepiéj w suszarniach słonecznych; wystawione bowiem na wielkie ciepło szyszki oblewają się żywicą, poczem bardzo trudno otwierają się; zdolność wschodzenia przy dobrem zachowaniu, zatrzymują bardzo długo. (d. c. n.)

O ŚLEPOCIE MIESIĘCZNÉJ U KONI

(Dokończenie, początek w Nrze: 43 Przeglądu).

Przyczyny choroby.

Przyczyny periodycznego zapalenia oczu, nie są zpewnością i dostatecznie wyśledzone. Z dotychczasowych postrzeżeń wiadomo, że choroba ta zdarza się w niskich i wilgotnych okolicach, że się zdarza przy użyciu pokarmu ciężkiego i pożywnego (rozmaite rodzaje ziarn zbożowych i groszkowych) a także w latach wilgotnych i przy długich niepogodach. Z tego więc łatwo jest wnosić, że zaziębienie i zbytek części pożywnych czyli pastycznych we krwi, przyczynia się wyraźnie do rozwinięcia się téj choroby. Szczególnie zaś postrzeżono, że najszkodliwszym tu jest obfity i pożywny pokarm dla koni młodych, będących poprzednio przez czas długi na nędznem tylko utrzymaniu. Ponieważ zaś choroba najczęściéj okazywać się zwykła u koni młodych do lat sześciu, przeto sądzono powszechnie, że wyrzynanie się zębów, a mianowicie powstający z tąd przypływ krwi do głowy, stanowi najważniejszą blizką przyczynę téj choroby. *Dupui* sądził że przedłużenie się korzeni zębów trzonowych

szczęki górnéj, sprawia ciśnienie nerwu szczękowego, coraz znaczniéjsze i nakoniec wywołując jego zapalenie, sprawia zapalenie błony tęczowéj i t p. wszystkie te jednak okoliczności, nie są dostatecznie dowiedzione. Trudno nawet wytłumaczyć sobie, dlacze go choroba ta w niektórych oklicach tak często się zdarza u koni rozmaitéj rassy, żeją tam uważać wypada za chorobę miéjscowo-panującą czyli enzeotyczną, kiedy tymczasem w inny ch okolicach, zdarza się bardzo rzadko lub prawie zupełnie niebyw a. Doświadczenia w tym ostatnim przedmiocie, przekonały dotąd tylko o tem, że miéjscowość ma szczególny wpływ na rozwijanie się téj choroby.

Jedną z najważniéjszych przyczyn choroby téj jest spadkowość czyli przechodzenie usposobienia do niéj, z rodziców na potomstwo. Przechodzeniu temu wprawdzie zaprzeczało wielu ludzi zajmujących się chowem koni. Zdaje się jednak że to pochodziło bardziéj z osobistych ich widoków, niż z sumiennego pojęcia prawdy, gdyż doświadczenia przekonały, że choroba ta rzeczywiście jest spadkową i źrebięta pochodzące z rodziców jéj podległych, podlegają zwyczajnie z czasem chorobie, pomimo rozmaitego sposobu ich utrzymania i pomimo rozmaitych miéjscowości, wktórych one przebywać będą.

Rokowanie w chorobie téj w ogólności jest niepomyślne, ponieważ ona dotąd żadnemi środkami niemoże być z pewnością wyleczoną. Pozostawiona zaś sama sobie, tak jak już wyżéj wspomniano, kończyć się zwykła zupełną ślepotą, w skutek przyłączającéj się kataraktyi t. p. Bywają wprawdzie zdarzenia, że choroba ta wyleczoną bywa, także po jednym lub nawet po kilku jéj powrotach, wcale się już późniéj niezjawia, lecz to się zdarza dosyć rzadko i zdaje się że spodziewać się tego można wówczas tylko, jeżeli zwierzęta dotknięte chorobą wyszły już z pierwszego okresu młodości, jeżeli napady choroby były w nizkim stopniu i powracały w przestrzeniach czasu bardzo od siebie oddalonych, jeżeli zwierzęta wyprowadzone były z okolic nizkich i wilgotnych do suchych i górzystych i nakoniec jeżeli tam w ciągu przynajmniéj sześciu miesięcy, ochraniano je od wszelkiego natężenia, zmęczenia, zgrzania, zaziębienia i utrzymywano je na karmie mało pożywnym i podawanym w bardzo umiarkowanéj ilości.

Leczenie.

Doświadczenie przekonało że w chorobie téj, najlepiéj jest rozpoczynać leczenie, przez użycie środków przeciwzapalnych i odciągających. U zwierząt silnéj budowy i krwistych, wypada rozpoczynać leczenie przez puszczenie krwi w ilości od 6—10 funtów, a nawet niekiedy i więcéj. Weterynarze angielscy, radzą tu puszczanie krwi z arterji skroniowéj, lecz puszczanie to, nie okazało się bardziéj skutecznem od puszczania z żyły szyjowéj, a ponieważ to ostatnie jest łatwiéjsze, zatem na niem też i poprzestać należy. Zwierzętom mniéj silnéj budowy, nie jest konieczne puszczanie krwi, lecz w każdym razie, tak pierwszym jak i drugim dawać wypada środki rozwalniające np. można użyć dla konia, stósownie do jego wielkości i wzrostu od dwóch drachm do pół uncji kalomelu z jednym do dwóch funtów soli glauberskiéj, rozdzielając to na trzy lub cztery dania w ciągu jednego dnia. Lekarstwo to, po trzech do sześciu dniach powtórzyć znowu wypada. W klinice weterynaryinéj Charkowskiéj przekonały mię doświadczenia, że lekarstwa solne dla koni tamecznych, nie rozumiem nawet dla czego, tak mało są skuteczne, że po użyciu nawet bardzo znacznych doz, zaledwie małe tylko rozwolnienie gnoju następować u nich zwykło. Ja więc w podobnych przypadkach, zamiast kalomelu i soli glauberskiéj chętniéj używam gdzie można kalomelu drachmę 1 do 2, zjedną uncją aloesu i mydła białego lub też radzę dawać po 1 funcie oleju rycinowego czyli oleju Kleszczowiny, z dwoma lub trzema funtami lekkiego odwaru siemienia lnianego, powtarzając tę ilość niekiedy po raz drugi jeżeli w ciągu sześciu godzin od czasu użycia piérwszéj dozy, nie nastąpiło jeszcze rozwolnienie.

Ze środków zewnętrznych, radzi Professor Hertwig używać w téj chorobie ostudzony odwar z ziela blekotu, lub też belladony, z dodaniem pół uncji. (Kali carbonicum) na jeden funt odwaru. Mięszaniną tą potrzeba obmywać oko kilka razy na dzień w ciągu trzech lub czterech dni. Późniéj zaś kiedy już nastąpi okres drugi choroby, wówczas najlepiéj jest używać następujące lekarstwo. Kalomelu i Extractu belladony po pół drachmy. Zmięszać to dobrze ze sobą przed każdem użyciem i zapomocą miękiego piórka lub pędzelka, wpuszczać po kilka kropel pod powieki dwa lub trzy razy na dzień. Na policzku zaś pod okiem cierpiącem, robić wypada albo ostre wcieranie z maści much Hiszpańskich (Unquentum Cantharidum) lub też lepiéj jeszcze zrobić fontanellę na ganaszach. Professor Hertwig zapewnia że w wielu zdarzeniach, używał on z dobrym skutkiem wcierania z maści much Hiszpańskich na przestrzeni szerokości trzech palców około powieki i na skroni. Ja zaś zamiast wcierania zalecałem zwykle z dobrym skutkiem fontanellę na ganaszach i utrzymywałem ją w ropieniu przez dni 14 lub dłużéj. Weterynarze francuzcy radzili w chorobie téj używać przypiekania powiek, za pomocą żelaza rozpalonego, inni znowu wypuszczanie płynu wodnistego oka, zapomocą przebicia błony rogowéj przezroczystéj. W późniéjszych zaś czasach niektórzy weterynarze, zwracając uwagę na to, że choroba ta wraca w pewnych periodach i że stanowi niejako pewną postać *febry przypuszczającéj* czyli *zimnicy*, radzili użycie chininy i kory chiny. Wszystkie te jednak środki nieokazały się skutecznemi. Środki zatem poprzednie przezemnie wskazane, bez żadnéj wątpliwości za jedyne przynajmniéj dotąd uważać wypada.

Zawsze jednak przy leczeniu choroby zachować wypada ścisłą dyetę, dawać karm mało pożywny np. otręby, słomę; trawę lub nieco siana, pozostawić zwierzęta w spokojności, utrzymywać je w ciemnych, umiarkowanie ciepłych stanowiskach, unikać przeciągów powietrza, i zachowywać w stanowiskach ochędóstwo, dla uniknienia ostrych wyziewow, szkodliwie na oczy działających.

Jeżeli zwierze było już raz dotknięte napadem choroby i napad ten już przeszedł, wówczas pilną potrzeba zwrócić uwagę na to, żeby zabezpieczyć je od nowych napadów i dla tego. oprócz stósownego jak wyżéj już powiedziano utrzymania, najlepiéj byłoby przeprowadzić takie zwierzęta w okolice suche, górzyste i z początku od czasu do czasu np. co 6 tygodni dawać im środki rozwalniające i często obmywać powieki naparem kozlka lekarskiego

(Valerjana officinalis) dwa lub trzy razy na dzień lub też obmywać je innym jakim naparem aromatycznym.

Uwaga. Bywają często zdarzenia że w chorobie téj nieświadomi rzeczy właściciele, używają zimne obmywania oczu lub też okładanie ich lodem i t. p. Takie postępowanie, bez żadnéj wątpliwości jest szkodliwe i sprowadza najczęściéj złe następstwa, jako to kataraktę i t. p. Pamiętać więc wypada, że zimne okładania przy każdem zapaleniu oczu, wówczas tylko bywają pożyteczne, jeżeli zapalenie jest świeże i powstało od obrażeń mechanicznych np. od uderzenia w oko i t. p.

We wszystkich zaś innych przypadkach, a tem bardziéj w zapaleniu oczu perjodycznem, wypada bardzo być z niemi ostroźnym, gdyż więcéj one złego niż dobrego spodziewać się każą.

Mylne jest także postępowanie wielu naszych gospodarzy którzy nabywają nieraz umyślnie lub przy zdarzeniu klacze lub ogiery ślepe szczególnie dotknięte kataraktą szarą i nabywają je w celu użycia do rozpłodu. Wiedzieć należy że katarakta często zdarza się u koni w skutek poprzedzającego zapalenia oczu perjodycznego, czyli miesięcznéj ślepoty. Klacze więc takie lub ogiery ślepe, przekazują swojemu potomstwu usposobienie do ślepoty miesięcznéj. Zresztą i o tem pamiętać wypada, że katarakta szara, chociażby nawet i nie była następstwem ślepoty miesięcznéj, zawsze jednak stanowi chorobę niebezpieczną dla potomstwa, ponieważ zalicza się także do chorób spadkowych. Ja więc byłbym zdania żeby koni takich nigdy do rozpłodu nie używać. Taniość bowiem w nabyciu takich klaczy lub ogierów, nie będzie żadnym zyskiem dla gospodarza lecz wyraźną stratą, z powodu przewidywanych złych następstw w potomstwie.

PRZEGLĄD

BIEŻĄCYCH WIADOMOŚCI GOSPODARSKICH.

X.

Prusy. Rada miéjska w Bonn postanowiła udzielić nagrodę za najpiękniéjszego ogiera z rasy *percheron* dostawionego na obchód uroczystości Towarzystwa rolniczego. Nagrodę ma stanowić puchar srebrny. W Poznańskiem upały złe wywierały skutki na stan zbrowia dobytku, mianowicie w okolicach ubogich w wodę. Skutkiem tego wybuchła gangrena śledziony w powiatach Odolanowskim, Kościańskim, Szremskim, Wierzyskim, Jnowrocławskim i Szubskim. Izba handlowa w Poznaniu powiada w swem sprawozdaniu za rok 1857 że czasowe zniesienie prawa przeciw lichwie nie wywarło żadnego wpływu ua kredyt, gdyż termin tymczasowego zniesienia był za krótki. Dyrekcja Towarzystwa rolniczego prowincji Saksonji wyznaczyła nagrody 100 Tal. w złocie za najlepsze dziełko o uprawie buraków, zeszczególnem uwzględnieniem buraków cukrowych. Manuskrypta do 1 Marca 1859 r. nadesłane być winny. (1) W departamencie Wrocławskim sprzęty najmniéj o 20% są niższe od sprzętu dobrego. Pszenica mała w słomie, zaledwie 60% obiecuje, a oprócz tego ziarno wiele straciło przez wyrośnienie.

Bawarja. Na niedawno odbytéj uroczystości Towarzystwa rolniczego w *Landshut* podczas któréj rozbierano niektóre kwestje bieżące, pokazało się że rasa koni znacznie się poprawiła. Oprócz tego polecono używać ziemi za ściołkę w miéjsce ściołki z lasów i borów oraz pokazano, że paszenie razem krów i buchajów, wpływ szkodliwy na chodowanie wywiera.

Würtembergja. W *Canstadt* odbyła się w ostatnich dniach września wystawa drobiu, któréj celem było zestawienie wszystkich ras chodowanych w królestwie. Każda rasa była reprezentowana przez 1 koguta i 3 kury, przysłano nawet z okolic najodleglejszych. Obok drobiu żyjącego, wystawiono nieprzyjaciół i wrogów jego wypchanych, kilka gatunków dzikich kaczek, 4 machiny do wylęgania sztucznego i modele do oborek, skrzyń do gniazd i t. d.

Saksonja. Braciom *Nehse* w Neustadt nad *Rübenberg* w pobliżu Hanoweru udzielono na machinę służącą do prasowania torfu, proszku węgla brunatnego i kamiennego, przez co transport i użycie tych materjałów znacznie się ułatwia. Z owczarni dziedzica *Ruhle* w Nickern znaczny poszedł transport owiec do Rosji.

Badenja. Sprzęt tytoniu w okolicy *Manhajmu* zadowalnia w ogóle; aczkolwiek rośliny są nierówne, mają zwłaszcza z pól ciężkich znaczną ilość powijaków (liści zewnętrznych cygar).

Wejmar. Towarzystwa rolnicze powiatu *Eisenach* wyznaczyły nagrody dla małych posiedzicieli ziemskich urządzających gnojowiska swoje podług zdrowych zasad nauki.

Meiningen. Rząd dla zachęcenia i ożywienia uprawy chmielu przyrzekł chodownikom dostarczyć najlepszych ablegrów z Czech i Bawarji bezpłatnie.

Austrja. Patent Cesarski z dnia 15 września znosi dziesięcinę w *Siedmiogrodzie*. Obowiązany do daniny płaci dwadzieścia razy tyle ile roczna wynosiła dziesięcina. Sprzęt chmielu w *Czechach* się rozpoczął i najlepsza sprzyja mu pogoda. Chmiel czerwony może wyda ¼ średniego sprzętu, a chmiel zielony, o którym sądzono że przepadł zupełnie wyda może ⅓ lub ½ sprzętu. W roku 1857—58 oclono 10,595,700 Ctr. buraków.

Szwecja. Sprzęt tegoroczny w ogóle się uważa za wyborny, aczkolwiek w południowych prowincjach nie tak świetnym się pokazuje jak w północnych.

Portugalja. Choroba winogron, przez którą winnice bardzo ucierpiały, zmniéjsza się. Spodziewają się że *O dium* zupełnie zniknie, a kraj znów zajmie miéjsce jemu się należące pomiędzy krajami produkującemi wino.

---

(1) Jesteśmy tego przekonania że gdyby dziełko pana Maciejowskiego Ignacego „O plantacji buraków" było po niemiecku napisane, mogłoby się ubiegać o nagrodę.usunąćby tylko należało błędy chemiczne. (Redakcja).

Francja. Sprzęt wina w okolicy Paryża, pokazuje się wybornym. W okolicach *Nantes* nawet o ½ większym niż w roku 1857. Również sprzęt tytoniu, w departamentach, w których od lat dwóch pozwolono uprawiać tytoń, był wyborny. Najlepiéj się udał w okolicach *Colmaru*.

Danja. 21 sierpnia nastąpiło otwarcie akademji weterynarji i rolnictwa w *Kopenhadze*. Przedmiotami wykładów będą, weterynarja, agronomja i miernictwo.

Anglja. Żniwo w Anglji i Szkocji ukończone; ziarno zupełnie rozwinięte piękną wydaje mąkę. Tu i owdzie narzekają na chorobę kartofli, lecz zdaje się, że się choroba ta nie rozszerza i tylko miejscami i to nie tak niszcząco jak dawniéj panuje.

KORRESPONDENCJA PRZEGLĄDU.

Z Włocławskiego *dnia 28 października 1858 r.*

Chociaż piękną jest i sprzyjającą robotom polnym jesień tegoroczna, jednakże w powiecie Włocławskim w wielu miejscach dotąd widzieć można w polu ogromne obszary niezebranych ziemniaków, przyczyną tego jest drogość i brak najemnika do robót polnych, bo chociaż niemało po wsiach spotykać się daje wyrobników i wyrobnic, jednakże im roboty polne zdają się być ciężkiemi i wolą o głodzie, ale bez pracy, oczekiwać rozpoczęcia fabrykacji w cukrowniach i w innych zakładach przemysłowych, gdzie znajdują łatwość zarobku przy niewielkiéj, a przynajmniéj niemozolnéj pracy. Czy takie uspcsobienie wyrobników prowadzi do moralności polepszenia ich bytu? nie można twierdząco wyrzec, bo liczne i przykłady przekonywają nas, że co łatwo nabytem zostało, to marnie na wódkę lub swawolę częstokroć poszło. Kto temu wszystkiemu jest winien czy obywatele czyli też fabrykanci? Nie; anijedni ani też drudzy, ale nie stósowne wychowanie niższéj klassy społeczeństwa, brak zasad religji i niedostateczna oświata. Jednak że z podkopaniem dobrych zasad, zwłaszcza moralności i zamiłowania do pracy w klasie wyrobniczéj, cały ogół ludności na tem cierpi, bo przy braku robocizny produkta wiejskie niewczas zebrane zdrożeją. Chcąc temu zaradzić, wypadałoby pomyśleć o urządzeniu w każdéj parafji szkółki wiejskiéj pod opieką obywateli i proboszcza miejscowego, w któréj obok nauk elementarnych wykładane być winny w krótkości główne zasady gospodarstwa wiejskiego, nauka moralna i religja.

Słubice, dobra znaczne, pod zarządem nowego dziedzica Augusta hr. Potockiego, co raz piękniejszą postać przybierają. Lecz sąsiednie *Duninowo* nie jest na téj drodze, bo ogromne niegdyś lasy tych dóbr nikną nie powrotnie. —Szkoda tego narodowego bogactwa, które nie jednego lecz wielu uszczęśliwić mogło!

W zeszycie I serji III *Wolnych żartów* słuszną uwagę podaje *Wujaszek całego świata*, że u nas założenie szpitala, poświęcenie kościoła, założenie jakiego towarzystwa, obranie wniém zwierzchnika i t d. zwykle obchodzą składanemi obiadami i sutym bachusowym traktamentem; czyby jednak nie było właściwiéj, koszta biesiady składać np. na jakie stipendja naukowe i tym sposobem na wieczne prawie czasy utrwalać pamięc obchodzonéj uroczystości? Ba i pewnéj instytucji zarzucano, że hojnie sypnęła pieniędzmi na nagrody, kiedy jeszcze nie było ludzi zasługujących na takowe: możeby i tu lepiéj użyte być mogły fundusze na szkoły lub stypendja, naukowo-rolnicze. Lecz stało się, nic nie ma bez przyczyny. Przywiedziem jednak przykłady, jak Towarzystwo wolne Ekonomiczne w Petersburgu, chętnie wspiera swemi funduszami młodzież kształcącą się w gospodarstwie.

W Instytucie rolniczym Horyhoreckim wzmiankowane Towarzystwo ma sześć stypendji, każde po rubli 125 rocznie na całe utrzymanie ucznia; z tych w r. b. dwa wakowały i na prośbę uczni tego instytutu Bazylego *Czujkiewicza* i Konstantego *Werenicyna*, za poświadczeniem Dyrektora o celujących postępkach i moralnem ich sprawowaniu się, oba te stypendja udzielone im zostały.

Bazyli *Krel* syn kupca i Robert *Glazius* syn mieszczanina, powziąwszy zamiar udania się z Petersburga do szkoły rolniczéj w Charkowie nakoszt tegoż Towarzystwa, otrzymali na to pozwolenie stósowne Towarzystwa oraz koszta podróży.

Są to fakta świeże, które są cząstkowym dowodem odpowiedniego używania funduszów przez Towarzystwo.

Pomówiwszy o Towarzystwach, przejdziemy znowu do osób szczególnych, od których najczęściéj zależy dobre przedsięwzięcie i pomyślny skutek onego. Są u nas słynne kobiety poetki, improwizatorki i autorki powieści, lecz nie głoszą o znakomitych gospodyniach domu i o rządnych paniach w gospodarstwie wiejskiem. Nie jest to także rzecz małéj wagi i z uwagi, że rządność domu potrzebniejszą jest dla kobiety, niż oddawanie się poezji, zwrócić to powinno pwszechną uwagę. Czytaliśmy w sprawozdaniu pomienionego Towarzystwa, że pani *Gruber* z domu *Suchodolska*, polka rodem, lecz posiadająca dobra w gubernji Kurskiéj, jest korrespondentką tegoż Towarzystwa i posiada znakomitą pasiekę, któréj opis przesłany Towarzystwu, obok uzyskania dla autorki publicznego podziękowania, zasłużył na ogłoszenie w organie Towarzystwa dla użytku publicznego. Pozwalamy sobie z tego sądzić, że pszczolnictwo jest stósowniejszym przedmiotem zatrudnień kobiety niż poezja, gdyż ta ostatnia przebija się we wszystkich jéj właściwych zatrudnieniach, a w oddaniu się saméj poezji własność ta niknie i kobieta staje się prozaiczną. Całe życie kobiety od dzieciństwa do starości będąc przedmiotem poezji zmienia tę własność, gdy wychodząc ze swego przeznaczenia wdziera się do atrybucji męszczyzny; wówczas bowiem kobieta przestaje być kobietą, a nigdy nie dorównywając męszczyźnie, staje się nadzwyczajną istotą, zwykle porównywaną do stworzeń nie tego świata a tem samem dla ludzi niepotrzebną. Byłać wprawdzie u nas w wieku XVII prawdziwą poetką Elzbieta z Kowalskich *Drużbacka*, która wprawdzie umiała tak w życiu uniknąć szerzącego się naówczas zepsucia, jak i w literaturze potrafiła przejść w pośrodku skażenia, nie styrawszy zewnętrznym wpływem wrodzonego talentu; była więc raczéj apostołem prawdy i karcicielką szerzącego się złego, chociaż w odezwie swéj do Barbary *Sanguszkowéj* przybranéj w strój polowy, uniosła swe uwielbienie zanad

to wysoko, kończąc panegiryk temi słowy:

„Gdybym Hektorem lub Parysem była,
Dla niéj bym Troję drugi raz spaliła,“

Podobne jéj przejście miała Elżbieta z hr. Krasińskich *Jaraczewska*, autorka moralnych powieści, urodzona w r. 1792 i zmarła r. 1832 która odebrawszy powszechne u nas wówczas wychowanie francuzkie, sama oceniła ten fałszywy kierunek młodym Polkom dawany.

Obie więc te kobiety pojmowały dobrze swe przeznaczenie i tylko do poparcia celów właściwych używały pióra, aby prędzéj i skuteczniéj przelać na inne kobiety swe myśli zdrowe i wstrzymać powszechny wówczas fałszywy kierunek. Takie poparcie słowa prawdy przez kobiety, wzbudzało więcéj wiary w istotach téjże płci, a tem samem nie sprzeciwiało się obowiązkom kobiety. Dziś sądzimy, że już samo poznanie u nas istnieje, a zatem publiczna nauka i apostołowanie kobiet byłyby zbytecznemi.

A. P.

Dostrzeżenia meteorologiczno-gospodarskie

z MIESIĄCA PAŹDZIERNIKA 1858 r:

Średnia wysokość barometru miesięcza	27c. 9157.
i ta jest o 0. 73 lin. par. wyższa od normalnéj.	
Najwyżéj barometr dochodził d. 31 o g. 4 ra.	28 2,29
Najniżéj „ „ d. 29 o g. 6 w.	27 3,32
Średnia temperatura października wynosi	+ 7° 84 R.
i ta jest o 1, 17 stóp R. wyższa od normalnéj.	
Największe ciepło było dnia 8 po poł.	+ 17, 5„
Największe zimno „ dnia 31 rano	+ 3,0„

Średnia wilgotność powietrza miesięczna jest 8,55, biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery parą wodną; albo co do ciężaru 8,22 gramów na jednym metrze sześciennym powietrza, wilgotność ta jest równa normalnéj.

Ilość wody spadłéj z deszczu wynosi co do wysokości 24,65 lin. par. ilość ta wody jest o 0,71 lin. par. większa od téj jaka zwykle u nas w październiku spada.

Dni pogodnych było 6, Napółpogodnych 4. Pochmurnych 21. Deszczu 10 (d. 1, 2, 3, 9, 10, 13, 24, 28 i 30). Mgły 9, (d. 5, 15, 18, 19, 21, 22, 24, 25 i 26). Wiatrów mocnych było 2 (2z) Wiatr panujący zachodni, częste były także Południowo-Zachodnie. Dnia 5, 11, pokazały się plamy na słońcu. *D*nia 5 Gęsi dzikie przelatywały po nad Warszawą.

Wysokość wody na rzecze Wiśle największa stóp 2 cali 0 d. 12 najniższa stóp 1 cali 4 d. 21, 23, 24, 25, 26, 27, 28 29, 30 i 31.

PAŹDZIERNIK r. b. przy dość znacznéj wysokości barometru był niepogodny, z początku i we środku ciepły, przy końcu mglisty, chłodny; w ogóle nie pogodny, wilgotny, mglisty, przeszło o jeden stopień R cieplejszy niż zwykle. Najcieplejsze dni były 1. 2. 3. 4. 5. 6. 8. 12. Najchłodniéjsze d 23. 24. 26. 29. 30. 31. Pod względem ilości wody spadłéj z deszczu miesiąc ten zbliżał się do stanu normalnego; ilość bowiem wody spadłéj z deszczu w tym miesiącu jest tylko o 0,71 lin par. większa od normalnéj. Pomimo iż mgły w tym miesiącu szczególniéj przy końcu były dość częste, średnia jednak wilgotność jego jest równa normalnéj; przyczyna tego jest to iż pierwsza połowa tego miesiąca była sucha. W tym miesiącu d. 9 Października, Kometa która przyświecał na Niebie dosiągł największego swego blasku; po czém blask jego znacznie zaczął się zmniéjszać.

(Obser. Ast. Warszaw.)

ROZMAITOŚCI.

Smarowidło do wozów. Fabrykanci belgijscy sporządzają takowe mięszając 30 fun. oliwy palmowéj, 12 fun. łoju, 130 fnt. wody deszczowéj i 9 fnt. ługu sodowego na 20 Baumego. Palmowa oliwa i łój topią się w kotle, potem dodaje się w małych ilościach ługu sodowego, nie przestając mięszać. Gdy cała massa przez godzinę na wolnem zostanie powietrzu, wlewa się ja z kotła do innych naczyń, mięszając ciągle dopóki zupełnie nie wystygnie. Czynność ta trwa dwie godziny, poczem otrzymuje się 140 — 150 fnt. smarowidła, którego 1 fnt. zaledwie 15 centimów (7 groszy) kosztuje.

(Prakt. Rathg.)

—

Angielski sposób solenia mięsa. Angielska zaprawa dająca zarazem mięsu piękną różową barwę, składa się z 192 części soli kuchenéj, 3 części saletry i 32 części cukru w 1280 częściach wody przez gotowanie rozpuszczonych i odszumowanych Do wystudzonéj téj mięszaniny wkłada się mięsiwo i przyciska się kamieniami. Saletra czyni wprawdzie mięso twardem, lecz cukier znów go łagodzi.

(Prakt. Rathg.)

—

Jak długo gęsi żyć mogą? Jako osobliwość podają z Czech, iż się tam znajduje 36 letnia gęś która wszystkie zarazy i ciężkie czasy szczęśliwie przetrwała, co rok 15 jaj niosła i 500 zostawiła potomków, z których wprawdzie największa część pod zabójczym padła nożem. Głucha, na pół ślepa, ułomna i niedołężna staruszka, w ostatnich nawet latach spełniała swe powołanie i w ostatnim roku nawet sześć jaj zniosła.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Gdańsk dnia 30 października 1858 roku. Wpływ łagodnego jesi ennego powie trza, przeplatanego ciepłemi deszczami, nie tylko dopomaga krzewieniu się siewów w okolicy naszéj lecz na łąkach i polach dostarcza dotąd paszy dla inwentarzy któ-

réj zaoszczędzenie na zimę; przy szczupłych zbiorach letnich ważnem dla gospodarzy jest dobrodziéjstwem. Po długim i ciągłym deszczu, niebo wypogadzać się zaczyna.

Woda cztery stopy niżéj zera.

Na targach angielskich, w ubiegłym tygodniu, na zagraniczne ziarno nie było prawie żadnego żądania; tylko wyborowe małe partje znajdowały jeszcze dość chętnych kupców. Dowózy z portów północnych stałego lądu były znaczne. Nominalnie, ceny te same utrzymały się co dawniéj, krajowe ziarno o 1 szyling zniżeniu na kwarterze uległo.

We Francji i Belgji nie notowano wielkiéj zmiany. Do Marsylji wiele zawinęło okrętów ze zbożem z morza Śródziemnego, co trochę ucisnęło ceny, przy małéj konkurencji kupujących. W Holandji zamknęły się targi z tendencją ku podwyższeniu.

Przy uśpionych targach angielskich, na naszéj giełdzie nie wiele się życia objawiło.

Sprzedarze tylko ze zniżeniem sformować się dały. Piękne gatunki staréj pszenicy mogły jeszcze otrzymać 540 Guld. za łaszt, ziarno porosłe, chore o 10 do 15 Guld. odchodziło niżéj, jak w przeszłym tygodniu. Żyto notowano również taniéj o 5 do 6 Guld na łaszcie.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk 545 łasztów pszenicy 100 żyta, 45 jęczmienia i 3 owsa.

Ceny były następujące w Gdańsku: za korzec pszenicy wyborowéj rs. 6 k. 56, — średniéj rs.6 k. 9—pośledniéj rs. 5 k.2—żyta rs. 3 k. 48. —jęczmienia rs. 3 k. 38 — grochu rs. 5.

Aleksander Makowski et com

—Sprowadzono w dniu 29 z. m. na targ *Pragski*: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 1,280, z twierdzy Nowogieorgiewskiéj z posiadanego zapasu sztuk 40, z opasów w Królestwie sztuk 55, z Królestwa bydla rassy krajowéj sztuk 209, z pozostałego remanentu z zeszłego tygodnia sztuk 12, w ogóle sztuk 1,596, *wieprzy* 756, *baranów* 1,043; z tych zakupiono na miéjscową konsumcję: *wołów* sztuk 1,238, *wieprzy* 560, *barany* wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 60; z bydła stepowego wyprowadzono: do Łowicza 43, do Częstochowy 8, do Nowogeorgiewska 40, do Powązek i obozu 22; z bydła stepowego, które odbyło dodatkową kwarantannę w Królestwie: do wsi Dębe 55; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 30; na chów do Warszawy i Pragi sztuk 9; pozostało remanentem sztuk 91. Cena wołu opasowego rsr. 49.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwie trzecie czetwerta)

Wyszczególnienie MIAST:	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Groch		Owies		Gryka		Kartofle		Mąka pszenna		Kasza jaglana	
	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.
Częstochowa.	7	50	3	15	3	—	4	80	2	25	3	45	—	75	7	20	6	—
Kalisz . . .	5	55	3	30	3	—	—	—	2	55	2	55	—	60	6	50	6	40
Kałuszyn . .																		
Kielce																		
Lublin . . .																		
Lipno . . .																		
Łomża . . .	5	40	2	25	3	30	4	—	2	40	2	—	—	75	7	50	9	—
Łęczyca . .	7	50	3	—	4	—		—	2	7	2	70	—	75	6	—	6	30
Łódź . . .	7	20	2	85	2	25	4	—	2	—	—	—	—	75	6	30	6	—
Łowicz . . .																		
Marjampol. .																		
Piotrków .	5	4	2	70	3	—	—	—	2	25	—	—	—	60	6	—	5	—
Płock . . .	3	50	2	55	2	55	—	—	1	80	2	—	—	54	5	76	8	96
Przasnysz. .																		
Radom . . .																		
Sandomierz .																		
Siedlce . .																		
Suwałki . .	4	80	2	80	2	80	—	—		80	1	80	—	60	6	8	—	—
Tomaszów Ra.	6	75	2	40	2	70	—	—	1	65	1	65	—	60	5	10	4	80
Warszawa . .	6	—	2	83	2	80	4	10	1	98	2	40	—	75	7	50	5	80
Włocławek. .	5	25	2	10	3	—	4	80		70	—	—		75	—	—	—	—
Włodawa. . .	5	—	1	80	1	80	2	25	1	50	2	35	—	75	4	50	8	—
Wyszogród .																		
Zakroczym .																		

CENY INNE

Wyszczególnienie MIAST:	Siana centnar		Słomy fura		Sążeń drzewa		Wół średni roboczy		Koń średni fornal.		Wieprz dobry		Skop średni		Masło funt		Okowity gar. bez akc.	
	rs.	k.	rs.	k	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	rs.	k.	r.	k.	rs	k.
Częstochowa.	1	20	2	25	3	—	[illegible]	—	50	—	30	—	2	25		23		40
Kalisz . . .	—	90	2	10	3	—	—	—	—	—	—	—	—			20		40
Kałuszyn . .																		
Kielce																		
Lublin . . .																		
Lipno . . .																		
Łomża . . .	—	75	1	80	4	50	25	—	45	—	22	50	3	—		18		45
Łęczyca . .	1	1	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	2	10		25		45
Łódź . . .	—	[illegible]	5	—	6	—	27	—	30	—	28	—	3	50		23		40
Łowicz . . .																		
Marjampol. .																		
Piotrków .	1	35	—	72	2	6	—	—	—	—	30	—	4	—		20		45
Płock . . .	1	13	4	—	4	20	37	50	37	50	30	—	2	55		20		53
Przasnysz. .																		
Radom . . .																		
Sandomierz .																		
Siedlce . .																		
Suwałki . .	—	4[illegible]	3	—	3	7[illegible]	38	—	35	—	22	—	1	80		20		50
Tomaszów Ra.	1	10	3	69	3	60	—	—	—	—	—	—	—	—		23		45
Warszawa . .	1	20	5	—	7	50	26	67	45	—	18	10	2	33		24		34
Włocławek. .	1	50	4	10	2	4	—	—	—	—	22	50				24		45
Włodawa. . .	—	60	1	80	4	50	33	—	45	—	20	—	2	25		18		60
Wyszogród .																		
Zakroczym .																		

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 25 października (6) listopada 1858 r.—Cenzor, *Antoni Funkenstejn*.